Nr. 242. w Czwartek dnia 16. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 15. Październ. — Donoszą z Nowego Jorku pod d. 4. b. m., że się zanosi na walkę między jenerałem Buellem a konfederatami pod Lousville. Prezydent Lincoln odbył przegląd armii nad Potomakiem. Spodziewano się wkrótce walnej bitwy między Mac Clellanem i Lee.

W kongresie stanów południowych ganiono proklamacyą Lincolna względem emancypacyi murzynów i proponowano odwet przeciw rządowi unii, aby cofnięcie proklamacyi lub przynajmniej wstrzymanie jej wyjednać.

York-World sądzi, że proklamacya utrudni podwójnie zdobycie południa; wypadki okażą, że to był wielki błąd.

Od dnia 1. Listopada niebędą w domu cła w Nowym Jorku żadne faktury zagraniczne wciągane do rejestrów, jeżeli nie są opatrzone w certyfikat konsula amerykańskiego znajdującego się w porcie, z którego towary wyprowadzono.

Paryż, 16. Października. — Dzisiejszy Monitor zawiera dekret mianujący Drouin de l'Huys ministrem spraw zewnętrznych w miejsce Thouvenela, którego dymisyą przyjęto.

Berlin, 16. Październ. — Najj. Pan raczył nadać hirurgowi powiatowemu Putterowi w Wittlich, obwodzie rejencyi trewirskiej order orła czerwonego 4ej klasy, a nauczycielowi, organiście i zakrystyanowi Habewichtowi w Langenweddingen powszechną oznakę honorową.

Berlin, 13. Październ. — Do gazety kolońskiej piszą z Berlina: Posiedzenia sejmowe zakończyły się. Było na nich mnóstwo zajmujących czynności, naprężonych sytuacyj, znakomitych wypadków, — ale ostatni dzień odznaczył się najważniejszemi wydarzeniami. Izba deputowanych w d. 13. b. m. jednogłośnie obwiniła izbę panów o nadwerężenie konstytucyi. Jest to ciężki wypadek wedle osnowy, a pocieszający jednomyślnością. Dziś z rana nie tuszono sobie wiele o zgodzie. Mimo znoszeń nieustannych, frakcye jeszcze się nie zbliżyły wczoraj wieczorem; lewy środek oświadczył się jeszcze raz za rezolucyą Gneista; frakcya Vinckego trzymała się wniosku Simsona; stronnictwo niemieckie postępowe opierało się i tylko wzgląd na szczęśliwe sprzymierze z lewym środkiem przeważył na stronę rezolucyi Gneista. Po nocy przybyła jeszcze rezolucya Reichenspergera. Stare widowisko miało się ponowić, że jedność w rzeczy, przez spór co do formy może się rozbić. Spólnemu nieprzyjacielowi zawdzięcza większość liberalna swoją zgodę. Pan Gottberg zaprotestował w imieniu feudalistów przeciw przyspieszeniu czynności, przeciw niezwłocznemu ustnemu sprawozdaniu. Chciał sprawę odroczyć ad graecas calendas. Stronnik Gottberga pan Masson zapytał naiwnie: poco tak spieszyć z uchwałą?! Ta groźba przyspieszyła zgodę między frakcyami. Blisko godzinę naradzała się budżetowa komisya i wnet rozeszła się wiadomość pocieszająca, że zgoda w niej nastąpiła. Szybko postanowiła izba przeważającą większością dalej obradować. Jeszcze raz pięciu feudalistów ponowiło szczególniejszą scenę, zaprotestowało przeciw obradom i opuściło salę. Izba poznała, że nienależy rozprawiać, nikt się nie zgłosił z mową, postanowiono głosować i wszystkie głosy imienne padały za rezolucyą. Wypośrodkowanie przeliczania długo nadzwyczaj trwało. W górnych trybunach niemogliśmy pojąć czemu tak długo nieogłoszono wypadku głosowań. Prezes Grabow kilka razy dobył zegarka, zdawało się, że czeka na kogoś? Około stołu ministrów były próżne ławy — czyliż czekał na ministrów? Tak się zdawało. W tem wchodzi pan Bismark z dwoma swymi kolegami na salę i natychmiast wypadek wypośrodkowano. Prezes głosem jasnym i dobrze intonowanym odczytał uchwałę izby i oznajmił, że ją przyjęto jednogłośnie. Tem zakończyły się prace izby. Potem nastąpiło odczytanie królewskiego poselstwa, które zapowiedziało zamknięcie sesyi! potem zastrzegł Grabow w silnej mowie prawo konstytucyjne krajowi — ministrowie nie czekali na to i oddalili się poprzednio — izba wydała następnie okrzyk niech żyje król konstytucyjny, niech żyje konstytucya, niepożyte przedmurze wolności! W pół godziny później złożył prezes izby panów zapadłą w izbie deputowanych rezolucyą śród pomruku i śmiechu swoich do aktów izby! W tych przeciwieństwach groty starcia ostro są przeciw sobie wymierzone. Byłoby to występkiem dziś na to oczy zamykać, że trudno jest rozwiązać to starcie.

— Deputowani z większości liberalnej ofiarowali przewodniczącemu w budżetowej komisyi, dep. Bockum Dolffsowi i referentowi etatu wojskowego dep. bar. Vaerstowi srebrne puhary w dowód uznania ich zasług położonych podczas ostatniego sejmu. Na pokrywie puharu stoi Borusya z chorągwią na której znajduje się krzyż landwerowy i napis: prawda i prawo. Na każdym puharze w środku są wyryte nazwiska obu odbierających, a na okół dających ten podarunek. W dniu 13. b. m., doręczono obu te puhary na pamiątkę.

— Kończymy szczegółowe sprawozdanie z rozpraw pruskiej izby poselskiej nad czterema polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu z d. 22. Września.

Po przyjęciu wniosku p. Stablewskiego względem trzeciej petycyi, przystępuje izba do dyskusyi nad czwartą i ostatnią petycyą, tj. nad petycyą p. Wolniewicza oraz wyborców powiatu średzkiego. Ku obronie tej petycy otrzymuje głos poseł Guttry i w te przemawia słowa:

»Panowie, komisya wasza wniosła o przejście do porządku dziennego, nad petycyą wyborców powiatu średzkiego, z powodu,

»»że pomienionej petycyi tak co do samej istoty zażaleń, jak i co do przejścia wszystkich instancyj na odpowiednich zbywa dowodach.««

Co się przejścia instancyj tyczy, to petenci wyczerpali takowe o ile tylko było w ich możności i mocy. Wykazują oni w petycyi swojej, iż pod d. 20. Czerwca 1860 r. do radzcy ziemiańskiego swojego powiatu i do pana prezesa naczelnego w Poznaniu, a pod dn. 21. Czerwca tegoż roku do dyrektora sądu powiatowego w Środzie, w sprawie o którą chodzi, wnioski swoje podali, a gdy te nie zyskały uwzględnienia, zanieśli na dniu 17. Marca 1861 r. do król. ministeryum stanu zażalenie, ale na odpowiedź tegoż, do tej chwili nadaremnie czekali.

Ze sprawozdania komisyi okazuje się wszakże, iż na te przytoczone dowody i daty mało miano względu, że raczej komisya zaspokoić się dała krótką uwagą rządowych komisarzy, jakoby owe, przez petentów podane zażalenia na usterki władz średzkich przeciw istniejącym przepisom, o ile im wiadomo, wcale do wiadomości królewskiego rządu nie doszły.

Panowie! Że petenci takie zażalenia istotnie do ministerstwa stanu przesłali, dowodzi ten tu kwit urzędu pocztowego w Środzie. Jakiem prawem przeto, panowie, komisarze rządowi twierdzić mogli, że żadne zażalenie przeciw władzom powiatu średzkiego do wiadomości rządu nie doszło, jest dla mnie zagadką. Dalekim wszakże jestem, abym tutaj panom komisarzom rządowym chciał robić zarzut, jakoby w złej wierze zaprzeć chcieli istnienia owego zażalenia. Wolę raczej przypuścić, iż ponieważ to zażalenie od 18 miesięcy w rządzie zalega, ci panowie łatwo nareszcie zapomnieć mogli, iż ono kiedykolwiek rzeczywiście oddanem zostało.

Ale, panowie, zmuszony jestem zakonstatować, iż lubo rząd twierdzenia petentów jako z prawdą niezgone przedstawił, najzupełniej jednak jest ono prawdziwem; a muszę zakonstatować dla tego, aby w przyszłości podobny przypadek się nie powtórzył, iżby wszystko to, co rząd zaprzeczy, już dla tego samego nieprawdą być miało. Sądzę jednakże iż komisyi nie należało tak zlekka tylko potrącić o ten przedmiot, skoro podane data wyraźnie wykazywały niepodobieństwo przypuszczenia, iżby przytoczone dowody mogły być zmyślone lub nierzetelnie podane. Przynajmniej nie było żadnego powodu do podobnego przypuszczenia; a jednakże zdaje się iż takie przypuszczenie przeważny wpływ wywarło na komisyą i jej postanowienie.

Zresztą, panowie, mogę wam z własnego przytoczyć doświadczenia, że podobnych zażaleń więcej jeszcze i od równie prawie dawnego czasu bez odpowiedzi w rządzie zalega. I tak przed dziesięciu mniej więcej miesiącami, przesłałem zażalenie do ministeryum spraw wewn. przeciw radzcy ziemiańskiemu i komisarzowi obwodowemu z powiatu wągrowieckiego, i do tej chwili odpowiedzi napróżno oczekuję.

Panowie, kiedy wykluczanię mowy polskiej z każdym dniem wzra-

sta i nieznośnem się staje — mówię nieznośnem, bo nie tylko obrażone uczucie narodowe wzmaga poczucie krzywdy, przed którą traktaty i prawa nie zawsze nawet zasłonić są w stanie, ale i w materyalnym względzie nieznośnym jest stan rzeczy, gdzie ci co obstają przy prawie swojem, wskazywani bywają na kary pieniężne, które często w sta talarów idą, kiedy powtarzam, wśród takich okoliczności, najwyższa władza krajowa, skarżącym się, lata całe na odpowiedź czekać każe, to panowie, wówczas przynajmniej nie należy petentom robić zarzutu, że niewyczerpali wszystkich instancyj, że się wreszcie do wysokiej izby udają, przeczekawszy półtora roku nadaremnie za jakąśkolwiek ulgą ze strony królewskiego rządu.

Gdyby jednakże mimo to, w obecnej sprawie i pod przywiedzionemi okolicznościami, zasada niewyczerpania instancyi miała znaleść zastósowanie, natenczas, panowie, łatwoby do tego przyjść mogło, iżby niepodobieństwem było, jakąśkolwiek petycyą z kraju, mającą za przedmiot zażalenie przeciw władzom, tak daleko przyprowadzić, aby pod obrady izby przyjść mogła. Widzieliście przecież sami, jak łatwo jest za pomocą wstrzymania rezolucyi odciąć przebieg instancyi.

Zdaniem komisyi było również rzeczą niemożliwą, zbadać samęż treść petycyi, albowiem

»»gdyby przepisy regulaminu z d. 14. Kwietnia 1832 r. i rozporządzenia z d. 9. Lutego 1817 r. niezachowane, lub niedostatecznie przestrzegane być miały, wówczas na każdy pojedyńczy przypadek, należałoby zanieść zażalenie.««

Nie chcę obszerniej rozbierać, że komisya na owe obadwa ograniczające rozporządzenia, jako na jedyne dla W. Ks. Poznańskiego istniejące i w mocy będące prawa, pewien przycisk położyła; pozwolę sobie małą tylko zrobić uwagę, że petenci i na inne jeszcze powołali się prawa, które bez zaprzeczenia w całej sile istnieją i których ani milczeniem pokryć, ani dyskusyą usunąć nie można. Te prawa, panowie, znajdują się w odnośnych artykułach wiedeńskich traktatów i w prawie z d. 15. Maja 1815 roku, które jest bezpośredniem następstwem tychże traktatów. Na obadwa te prawa odwołali się petenci, bo obadwa zawierają dla Polaków gwarancye na których opierać żądania swoje wszelkie mają po sobie prawo. A wydaje mi się, panowie, iż kto pierwszą połowę tych traktatów przyjmuje, to jest tę, która części Polski pod panowanie pruskie poddała, ten równocześnie nie może drugiej połowy owych traktatów skreślić, w której zobowiązania kontrahujących mocarstw względem Polaków są zapisane.

Zresztą życzeniu komisyi, aby w pojedyńczych przypadkach zanosić zażalenie, już od dawnego czasu dzieje się zadość. Często bardzo i liczne takie zażalenia podawano do wysokiej izby i obecnie nawet złożono ich kilka nowych. Powody wszakże, dla których petenci w petycyi swojej, pojedyńczych zażaleń zamieszczać nie chcieli, były następujące.

Na sejmie roku 1859 podał był przyjaciel mój poseł Bentkowski wniosek następującej treści: (zwracając się do marszałka), jeżeli pan marszałek pozwoli mi odczytać....«

Marszałek izby: Zdaje mi się, iżbyśmy znowu do ogólnej wrócili dyskusyi, gdybym na to zezwolił. Wniosek wspomniony znany jest izbie. W tym szczegółowym wypadku nie należy nam w to wchodzić, jakie ogólne powody petenci mieć mogli. Komisya oświadczyła, iż kolejnych instancyi nie wyczerpano. Jeżeli ten fakt za prawdziwy uznamy natenczas nie mamy potrzeby zapuszczać się w szczegółowy rozbiór powodów. Muszę przeto mówcę wezwać, aby się w wykładzie swoim ograniczył na uzasadnieniu, dla czego w danych okolicznościach, do porządku dziennego przejść nie należy. W materyą samę i w ogólną dyskusyą proszę już dalej nie wchodzić.

Poseł Guttry: »Panowie! ponieważ dalszy mój wywód co do treści petycyi wedle uwagi p. marszałka w ogólną przejśćby mógł dyskusyą, zmuszony więc jestem przymówienie się moje ograniczyć do motywów, które wedle widzenia p. marszałka, jedynie dotyczą poddanej obecnie pod dyskusyą kwestyi, mianowicie iż, ponieważ wedle okazanego świadectwa, zażalenie rzeczywiście przed 18 miesiącami do ministeryum stanu odeszło, a potem iż aż do tej chwili, żadnej na takowe nie odebrali petenci odpowiedzi; że to samo dostatecznym jest powodem do przyjęcia iż przebieg instancyi tak dalece wyczerpanym został jak tylko możliwość była ku temu. Gdyby więc pod takiemi okolicznościami, jak te które właśnie podałem zasada niedokonanego przebiegu instancyi jeszcze miała rozstrzygać, wówczas, jak już wyżej wspomniałem, nikt w kraju nie byłby w stanie żadnej zgoła petycyi zanosić do wysokiej izby. Z tych powodów, panowie, przychylcie się do mego wniosku, aby wysoka izba postanowiła:

»petycyą wyborców powiatu średzkiego przekazać rządowi do uwzględnienia.«

Minister sprawiedliwości, hr. Lippe powiada, że być może, iż podanie o którem p. Guttry mówił, przesłane zostało ministerstwu stanu, ale w takim razie prawdopodobną jest, że ministerstwo stanu przekazało tę rzecz ministrowi odnośnego departamentu; tego ministra byłoby więc rzeczą dalsze kazać robić poszukiwania; komisarze wszelako rządowi takiego podania znaleść wówczas nie mogli. Choćby jednak i tak było jak mówi p. Guttry, to i wtedy porządkowy bieg instancyi byłby pominięty, albowiem skargę na powiatowy sąd średzki należałoby było zanieść naprzód do odnośnego sądu, apelacyjnego a potem dopiero do ministra sprawiedliwości

Poseł Guttry: »Nie wiem, czym się nie dość jasno wyraził, czy też może zapomniałem nadmienić, że petenci udawali się ze skargą swoją do sądu apelacyjnego zanim ją do ministerstwa stanu przesłali. Chciałem tylko zakonstatować, że tak było w istocie.«

Referent komisyi powtarza argumenta raportu, dla których komisya wnosi o przejście do porządku dziennego nad petycyą średzką, poczem izba przystępuje do głosowania. Przejście do porządku dziennego zostaje przyjęte, tem samem upada wniosek p. Guttrego o uwzględnienie petycyi.

Na tem zakończyły się półpiętagodzinne rozprawy nad językowemi petycyami polskiemi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13 Paźdz. — Wielki książe namiestnik Jego ces. król. Mości w Królestwie Polskiem.

W dalszym ciągu postanowienia mojego z d. 8. Września r. b. znoszącego stan wojenny w gubernii radomskiej, z mocy najwyższego JCK. Mości upoważnienia, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Stan wojenny zaprowadzony w d. 14 Paźdz. 1861 r., znosi się w guberniach lubelskiej i augustowskiej, z wyłączeniem miast: Lublina, Siedlec i Suwałk, w których tenże stan wojenny zachowuje w swej mocy, aż do dalszego rozporządzenia.

Art. 2. Prawa i obowiązki naczelników wojennych okręgów lubelskiego i augustowskiepo, rządzone będą w miastach Lublinie, Siedlcach i Suwałkach, przepisami wydanemi w ogłoszeniu z d. 14. Paźdz. 1861 r. o stanie wojennym we wszystkich zaś innych miejscach gubernii lubelskiej i augustowskiej, też prawa i obowiązki rządzone będą przepisami przez głównodowodzącego armią 1szą i namiestnika w d. 26 Marca 1861 r. dla namiestników wojennych przed ogłoszeniem stanu wojennego wydanemi.

Art. 3. Przepisy co do posiadania broni pozostają w zupełnej mocy.

Art. 4. Zachowuje także moc zupełną najwyższy wykaz z d. 23 Kwietnia 1833 r. poddający sprawy polityczne rozpoznaniu sądów wojennych.

Art. 5. Wykonanie tych rozporządzeń naczelnikowi rządu cywilnego i dowódzcy wojsk w Królestwie konsystujących porucza się.

Warszawa, 10 Października 1862. (podp.) Konstanty.

— Książe namiestnik Królestwa, z mocy najwyższego upoważnienia dozwolił Konstantemu Trzaska-Jarzynie, wychodzcy polskiemu, obecnie we Francyi przebywającemu, powrócić do kraju tutejszego.

— W imieniu najj. Aleksandra II. cesarza wszech Rosyi, króla polskiego, etc. etc. etc. Rada administracyjna Królestwa.

Po rozpoznaniu protokołów posiedzeń rady powiatowej siedleckiej, odbytych w dniach 22 aż do 27 Września r. b.

zważywszy, że obrady i czynności jej, okazują się być przeciwne porządkowi i za obręb jej atrybucyi wychodzą,

zważywszy zatem, że wedle przepisów organizacyi rad powiatowych, w art. 12 i 13 najwyższego ukazu z d. 5 Czerwca 1861 r. rada powiatowa siedlecka rozwiązaną być powinna, a narady i uchwały jej w tych zaś liczbie, odmówienie wyboru członków do komisyi konskrypcyjnej, przy względzie także na sposób i na wyrażone przez radę powiatową powody tego odmówienia, na nieuważnienie zasługują;

na przedstawienie komisyi rządowej spraw wewnętrznych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Rada powiatowa siedlecka rozwiązaną zostaje. Komisya rz. s. w. poleca się przedsięwziąść w myśl artykułu 13 pomienionej organizacyi, w ciągu roku nowe wybory członków tejże rady.

Art. 2. Narady wszelkie i czynności rady powiatowej siedleckiej, oraz dopełnione przez nią wybory uznają się niniejszém za nieważne i niebyłe.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, polecone zostaje komisyi rz. s. w.

Działo się w Warszawie 10 Października 1862.

Wielki książe, namiestnik Jego C. K. Mości w Królestwie Polskiem,
(podp.) Konstanty.
Naczelnik rządu cywilnego Królestwa.
(podp.) A. hr. Wielopolski Margr. Myszkowski.
P. o. dyrektor głównego prezydującego w kom. rz. s. w., szambelan dworu, rzeczywisty radzca stanu, (podp.) hr. Keller.
Sekretarz stanu, (podp.) Enoch.

— Komisya rz. s. w., dla dobra służby, uwolniła od obowiązków Karóla Krasuskiego, naczelnika powiatu siedleckiego.

— Rz. r. stana Krzywicki, dyrektor główny prezydujący w kom. rz. w. r. i o. p., onegdaj wyjechał do Puław; a rz. r. st. Korzeniowski, dyrektor wydziału kom. oświecenia w tejże komisyi, powrócił z Karlsbad.

— Rząd rosyjski nie znosząc w Kongresówce stanu oblężenia który mu niedozwala przeprowadzić należycie nawet tych drobnych reform, jakie ogłoszono, paraliżuje swobodę obrad czynności rad powiatowych i miejskich, i sprawia, że po większej części stają się tylko formą, — daje znów teraz szumnie pozwolenie na ukonstytuowanie rad miejskich w kilkunastu miasteczkach trzeciego rzędu. Nie potrzebujemy tu już powtarzać, że reforma sama w sobie jest dobra i konieczna, bo nietylko każde miasto, lecz każda gmina otrzymać winna samorząd i sama przez wybraną przez siebie z swego łona władzę sprawami swojemi zarządzać; lecz cóż tu mówić o swobodzie tego zarządu przy dzisiejszym systemie rosyjskim, gdy prezydent Warszawy za spełnienia jednego ze swych obowiązków otrzymuje dymisyę i rady w każdej czynności krępowane są przez władze policyjne i wojskowe. Dawanie pozwolenia miasteczkom na wybór rad miejskich, a utrzymanie dotychczasowego systemu, przyrównać można do dawania zgłodniałemu chleba, a zakazywania, aby go spożywał. Nie będziemy tu także powtarzać, iż obowiązkiem jest wziąść chleb, wybrać radę, zasiąść w niej, i niezważając na stan wojenny pełnić atrybucye, który to zresztą obowiązek powszechnie pojęto.

Rozporządzenie rozszerzające ukaz o radach miejskich do kilkunastu miast trzeciego rzędu, ogłoszone w Dz. Powszechnym z 8. t. m. brzmi jak następuje:

»W wykonaniu art. 1 najwyższego z d. 6. Czerwca 1861 r. o radach miejskich ukazu, oraz w dalszym ciągu postanowień swoich z 12. Lipca

r. z. Nr. 4449 i z d. 7. Marca r. b. Nr. 9267, rada administracyjna Królestwa, na przedstawienie kom. rz. s. w. postanowiła i stanowi:

Art. 1. Oprócz miast, w przywiedzionych tu postanowieniach wymienionych, zaprowadzone być mają rady miejskie w następujących miastach 3 rzędu: w gubernii warszawskiej: w Łęczycy, Sieradzu, Zduńskiej Woli i Koninie; w gubernii augustowskiej: w Augustowie, Sejnach i Marjampolu; w gubernii lubelskiej: w Międzyrzecu i Białej; w gubernii radomskiej: w Stopnicy i Olkuszu; w gubernii płockiej: w Przasnyszu.

Art. 2. Radom miejskim przewodniczyć będą burmistrze, na czele administracyi miast stojący; płaca burmistrzów, skoro się ogólna zamożność powyższych miast, skutkiem rządnej ich administracyi przez magistraty i rady miejskie podniesie po wysłuchaniu wniosków rady miejskiej, mogą być w swoim czasie podwyszone do normy dla prezydetów oznaczonej, i wtenczas burmistrze na prezydentów przemianowani zostaną.

Art. 3. W miastach tu wyliczonych mają być zaprowadzone, o ile to dotąd nie nastąpiło, urzędy 2. radnych. Osoby do zajęcia tych urzędów, stosownie do art. 6 najwyższego ukazu, właściwy rząd gub. na przedstawienie rad miejskich przeznaczy.

Art. 4. Gdzie fundusze kasy miejskiej tego dozwolą, mogą być wyznaczone dla radnych odpowiednie płace roczne. Wysokość tych płac, na wniosek właściwej rady miejskiej, kom. rz. s. w. ustanowi gdzieby zaś funduszów nie było, urzęda radnych sprawowane będą bezpłatnie.

Art. 5. Wybory członków do rad miejskich w art. 1. niniejszego postanowienia wymienionych, po sporządzeniu i ostatecznem uregulowaniu list wyborczych, odbyć się mają w d. 27 Listopada r. b. o ileby zaś w je dnym d. ukończyć się nie mogły, ostatecznie uzupełnione zostaną w d. następnym.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw zamieszczone być ma, kom. rz. s. w. poleca.

Działo się w Warszawie d. 30. Września 1862 roku. W. ks. namiestnik JCMości w Królestwie Polskiem, (pod.) **Konstanty** naczelnik rządu cywilnego Królestwa, (pod.) A. hr. **Wielopolski** margr. Myszkowski.«

Francya.

Paryż, 13. Października. — Widoczną jest rzeczą, że cesarz odwraca się częścią czynnej swej polityki od Europy, a zwraca całą uwagę na odległe kolonie, tak jak w roku zeszłym i poprzednim na Chiny, Japonią i Kochinchinę, dziś na Meksyk i przyległe Stany. W Meksyku zbiera wielkie siły lądowe i morskie, aby urwać korzyści dla Francyi, którą spokoi bogactwami. Jest to przeciwnożna polityka do polityki starego Napoleona. Ostatni trzymał się stałego lądu europejskiego i skończył w Moskwie, a drugi rozpoczął kampanią od strony morza Czarnego a nie wiadomo na jakiem czerwonem ją zakończy. Jednem słowem dziś polityka Napoleona jest jasna, unika starć w Europie, kojarzy się nawet z monarchami europejskimi, sąsiadów zaprzyjaźnionych raz poraz urywa lub im dogryza, a zresztą żyje w przyjaźni z wszystkiemi według miary interesów, które umie wynajdywać, kojarzyć, utrzymywać i na swe dynastyczne interesa użytkować. Z tego powodu możemy się spodziewać czasów pokoju w Europie, a dalszego ciągu wojny po za dalekiemi morzami a szczególniej w Ameryce. Na jak długo ten wątek polityki cesarskiej wystarczy, trudno przewidzieć. To pewna, że wystarczy na dosyć czas przydłuższy. Przyznają też cesarzowi w ogólności regulatorstwo pokoju lub wojny.

— Za powrotem cesarza z Biaritzu spodziewano się cudownego rozwiązania kwestyi rzymskiej, za jutrzenką aktów w **Monitorze** ogłoszonych, rozumiano, że zabłyśnie słońce różannemi promieniami. Aliści horyzont okrył się na nowo grubemi chmurami i ciemno wszędzie jak było. Przyjaciele jednak Włoch twierdzą, że ziemia nie stoi, lecz się obraca, że słońce świeci, acz je chmury zasłaniają. **France** tryumfuje z trwającej mgły i dowodzi rozumu cesarskiego z pism jego dyplomatycznych. Akta Thouvenela i Lavaletta zabłysły jak promienie słoneczne, kiedy się przedrą przez grube chmury, ale znów znikły poza chmurami dyplomatycznemi. Bardzo to wygodnie i po napoleońsku. **Constitutionel**, **Pays i Patrie** biją dziś na taktykę **la France**, a same nic nie podają pewnego, bo przed niemi wszystko zakryte jak słońce chmurami. A więc z wszystkiego widać, że status quo pozostanie.

— Jutro znów będzie wielka rada ministeryalna w St. Cloud.

— Książe Morny wrócił wczoraj wieczorem z podróży po Anglii i Szkocyi do Paryża. Używa świata w najlepsze.

— Szkoła wyższa polska w Paryżu, 68, Boulevard Montparnasse, wydała dnia 1. Września r. b. następującą odezwę:

Kto panem wychowania i uczenia młodzieży, ten panem przyszłości. Tym słowom wielkiej prawdy, dzieje Polski XVIII. wieku dają poważne acz smutne świadectwo. Naród pochylił się do upadku, gdy zaniedbał umiejętności i nauki! I w rzeczy samej, młodzież, nie rozwinąwszy władz umysłowych i moralnych, nie mogła wznieść się do pojęcia narodowego posłannictwa; nie umiała wyrobić w sobie narodowej myśli, bo niemiała dosyć światła aby dojrzeć i ogarnąć cel polskiej działalności! Z niej wyszli, zaiste obywatele wielkiego serca i szczytnego poświęcenia; ale nie wyszli ludzie stanu! A prócz rzadkich, gdzieniegdzie błyszczących wyjątków, masa narodowa była bezwładną, bez wiedzy. Byli wielcy bohaterowie; nie było mężów wielkiej, politycznej i społecznej doniosłości. Kwitła u nas zawsze poezya, a wyjątkiem tylko były umiejętności! Uwielbiano wyobraźnią, nie rozum! To dowodzi entuzyazmu, nie zaś dojrzałości; a do wielkich czynów jedno i drugie niezbędne! I runęło polskie państwo, nie brakiem męstwa obywatela, waleczności żołnierza i poświęceń w narodzie, ale brakiem publicznego rozumu! Poznaje to dobrze dzisiejsza Polska i dla tego głosem całego narodu woła o szkoły, o uniwersytety; mocno się dopomina aby źródło oświaty znowu wytrysnęło tą wodą życia, która orzeźwia narody. Bo, jeśli czyja, to bezwątpienia, nasza przyszłość leży cała w naukach, w umiejętnościach.... Dziś, bez umiejętności, wszystko jest marnością i złudzeniem. Niema szkół w Polsce? to są za granicą; do nich posyłajcie synów waszych na naukę, aby za powrotem kraj oświecili; bo, powtarzamy, na krajowej oświacie nasze zbawienie!

Wprawdzie rozwinięto ostatniemi czasy w Polsce Kongresowej rozległy plan szkół narodowych. Projekt, jako projekt, jest nader piękny, ale tylko na papierzę. A od pomysłu do urzeczywistnienia jeszcze daleko.... Polska nie ma obecnie dosyć uczonych, aby w tych katedrach zasiedli; bo mikołajowskie panowanie, jakoby szarańcza spustoszyło jej naukowe niwy! A jakąż rękojmią, jakie wiarogodne zaręczenie rząd despotyczny dać może uczonym polskim z zagranicy? Maż polska młodzież czekać aż się uformują profesorowie?

Otóż obywatele polscy, temu złemu w części przynajmniej zaradzić możecie, a jest to waszą świętą powinnością. Posłuchajcie, książe Adam Czartoryski, śp. mąż światły i rozległej nauki, któremu zabrane prowincye winny swoją oświatę, założył w Paryżu, temu lat czternaście, szkołę wyższą polską umiejętności, w której młodzież polska przygotowywa się, po ściśle odbytych kursach, do zdania egzaminu wejścia do szkół cesarskich: dróg i mostów, górniczej, centralnej, sztabu i szkoły artyleryi i inżynieryi wojskowej w Metz. Macie więc szkołę do której synów waszych posłać możecie, jeżeli chcecie aby wyszli na użytecznych krajowi inżynierów cywilnych albo wojskowych. Wspaniałomyślny rząd francuski okazując czynem jawną sympatyą dla sprawy polskiej, wspiera szkołę wyższą polską coroczną pomocą. Ale jego datek nie jest i być nie może tylko zachętą nie zaś budżetem szkoły. Dla tego do was, polscy obywatele, szkoła wyższa polska, odzywa się w imieniu młodzieży, którą kształci do przyszłych usług ojczyzny i spodziewa się, że jej przyjdziecie na pomoc hojnym narodowym datkiem. Ma ona do niego prawo i liczy na waszą powinność; bo daje naukę synom tych, którzy za Polskę krew swą przelali i jeszcze cierpią za Polskę! Ani na chwilę nie wątpimy, obywatele polscy, że nasza odezwa znajdzie w sercach waszych uprzejmy odgłos, bo wierzymy, że na braterski głos emigracyi, braterska odpowie ofiara. Nie dla siebie jej żądamy, ale na naukę własnych synów waszych, dla przyszłości polskiego narodu! Szkoła polska jest gruntem neutralnym, gdzie wszystkie mogą się spotkać opinie, bo wszystkich Polaków zarówno obchodzi nauka i wychowanie polskiej młodzieży.

Czy szkoła wyższa polska zasługuje na względy wszystkich? osądźcie sami. Pomijając szczegóły, wskazujemy świetniejsze tylko wyniki. Następujący uczniowie szkoły wyższej polskiej otrzymali dyplom inżyniera w szkole cesarskiej dróg i mostów: pp. Zakrzewski Kazimierz, Dąbrowski Gustaw, Zaborski Władysław, Smagłowski Bolesław. — W szkole cesarskiej górniczej: pp. Kosicki Władysław, Wojcikowski Władysław, Janiszewski Aleksander. W szkole centralnej: pp. Kisielewski Ignacy, Wrotnowski Stanisław, Hryniewiecki Ludwik, Bukaty Bronisław, Gąsowski Aleksander, Przewóski Kazimierz, Fraenkel Henryk, Krahnas Artur. Otrzymali dyplom w szkole rolniczej: pp. Radzikunas Wawrzyniec, Kozielski Franciszek, Żóchowski Stanisław, Kwieciński Stanisław, Matejko Edmund, Makowski Kazimierz. Skończyli szkołę sztabu: pp. Borowicz Ludwik i Jeska Tadeusz. Otrzymali dyplom doktora medycyny: pp. Wrotnowski Juliusz i Frieze Albert. Trzydziestu kilku uczniów szkoły wyższej polskiej zostali konduktorami dróg i mostów, górnictwa, etc. Kończą w roku przeszłym, szkołę dróg i mostów, nasi uczniowie pp. Stadnicki, Stański, Stępiński, Suchorski i Wojciechowski; a przechodzą na rok drugi, pp. Czaderski, Koźniewski i Wieczfiński. W szkole górniczej, p. Cerner. Obywatele polscy, widzicie całą wzniosłość posłannictwa szkoły wyższej polskiej, pojmujecie jak ważną usługę może oddać synom waszym. Zamiast powierzać dzieci wasze cudzoziemcom za granicą, oddawać je w ręce spekulantów, którzy ich naucza podrzeźniać, cudzoziemskim językiem, ojczystej literaturze, i urągać religijnym obyczajom naszego kraju; macie szkołę wyższą polską, w której synowie wasi nauczą się, z umiejętnością, szanować narodowe świętości.

Brak funduszów stawia szkołę wyższą polską w krytycznem położeniu. Z boleścią serca musi odmawiać przyjęcia młodym Polakom, którym radaby z duszy dać wychowanie i naukę. Do was, obywatele polscy, należy to smutne położenie przemienić. Los młodzieży polskiej, którą ostatnie wypadki z ojczystej na obcą wyparły ziemię, musi żywo obchodzić każdego, w czyich piersiach polskie tętni serce! Trzeba to młode pokolenie nietylko od złej przygody zasłonić, ale jeszcze całą miłością ojczyzny otoczyć, aby je do usług narodowych przysposobić. Utrzymać szkołę wyższą polską, zapewnić jej dostateczne fundusze do kształcenia polskiej młodzieży, oto, obywatele Polski, patryotyczne dzieło, do którego was, z pelnem zaufaniem, wzywamy. Pamiętajcie, że szkoła liczy na rzeczywistą a rychłą pomoc waszę. Byłoby, zaiste, wyrządzać największą krzywdę imieniowi polskiemu, gdyby śmiano nawet tylko przypuszczać, że rząd francuski lepiej widzi i pielęgnuje naradowość polską, więcej dba o nią, wspierając szkoły polskie, niż sami Polacy! Nie, przebóg! tej zniewagi nie dopuścimy się, my synowie Polski męczeńskiej, którzy wierzymy w poświęcenie i gotowość do ofiar braci naszych w kraju! Polacy, szkoła wyższa polska do waszych serc się odzywa; do waszego przemawia rozumu. A Europa głos ten podsłuchuje. Dzisiaj, posyłamy wam braterskie pozdrowienie; jutro, serdeczne podziękowanie.

Profesorowie szkoły wyższej polskiej: G. H. Niewęgłowski, prof. analizy i mechaniki, egzaminator matematyki wyższej w cesarskiem liceum św. Ludwika; F. H. Duchiński, prof. historyi Polski; A. Kowalski, prof. geodezyi; L. Gostyński, prof. fizyki i chemii w kolegium św. Barbary; J. N. Młodecki, inspektor szkoły wyższej polskiej.

Włochy.

Rzym, 1. Października. — Ojciec św. był trochę cierpiący w niedzielę i w poniedziałek, po przejażdzce na Monte Mario odbytej w sobotę. W pół góry wysiadł z pojazdu i szedł pieszo aż na sam wierzchołek do wili nowo nabytej przez koleginm Capranica. Uczniowie z tego kolegium otoczyli go w znacznej liczbie i cisnęli się do niego. Pius IX. ze zwykłą sobie dobrocią i wesołością powtarzał im: Dzieci ostrożnie z mojemi nogami, bo stare i draźliwe, a jak się rozłoszczą, to niczem ich nie uspokoisz. Przyszedłszy do wili siedział przez pół godziny na łóżku jednego z uczniów poufale z nim rozmawiając. Na wyjezdnem zaś naznaczył wszystkim wakacye na dni kilka i dwie potrawy więcej u stołu. Chłopcy byli niezmiernie uradowani. Atoli przechadzka pod górę znużyła papieża i noga tak dalece się rozjątrzyła, iż obawiano się, że przez czas długi będzie musiał leżeć; lecz na drugi dzień uczuł się znacznie lepiej. Choroba jego z łatwością powraca, ale za każdą razą tak znika, iż zaledwie ślad ran pozostaje. Lekarze zrobili mu dwie zawłoki na lewej nodze; ale te zamiast pomódz osłabiają tylko podobno i zbytecznie jątrzą chorą część ciała. Dnia wczorajszego ojciec św. czując się lepiej, odbył znów przechadzkę za Porta Pia, która mu nie zaszkodziła tą razą. Wsiadł już do powozu, gdy towarzyszący mu prałat monsignor Ricci przestrzegł go, iż jenerał Montebello zbliża się z żoną. Papież natychmiast wysiadł znowu z karety i poszedł na spotkanie przybliżających się, którzy wzruszeni byli niewymownie tym zaszczytem. Hrabina Montebello mianowicie, która jest bardzo pobożna, padła jak długa do nóg ojcu św. na gościńcu i rozpłakała się głośno. Jenerał, który pod wpływem margrabiego Lavalette zaczynał otwarcie sprzyjać jedności włoskiej, dzisiaj okazuje się jej nieprzyjaznym. Zawsze jednak odznacza się gorącością uczuć dla ojca ś. jak poprzednik jego jenerał Goyon. Coraz bardziej utwierdza się tutaj mniemanie, że brat jego książe Montebello zastąpi margrabiego Lavalette, który więcej do Rzymu nie wróci.

W sobotę stronnictwo jedności włoskiej chciało uczcić zaślubiny księżniczki Pii z królem portugalskim; puszczono tedy wiele rac i zapalono wiele bengalskich trójkolorowych ogni w różnych punktach miasta, szczególnie na Corso. W teatrze Argentina, podczas przedstawienia opery »Luizy Miller« porozrzucano trójkolorowe bukiety i kartki z napisem, który ma być dołączony do daru, jaki komitet narodowy uchwalił dla księżniczki. Napis ten będzie jak następuje:

Essultate o nazioni
Germe fecondo della gran madre latina,
Il nodo solenne che avvince
Luigi I Re di Lusitania
e Marta Pia di Savoja
figlia diletta
di Vittorio Emmanuele II
Liberatore e Re d' Italia,
Restringe i vincoli a noi communi
d' origine, di civilta, di gloria.
Nell' oroica terra dei Camovns e dei Gama,
Vanne felice o giovinetta reale,
t' accompagnano i voti dei popoli
dall' invitto tuo padre
tornati in forza ed unità di nazione
dopo suoli di patito servaggio
Roma
nell' augurarti costanti properità
e letizia di prole generosa
trova conforto all oppressione
imposta e mantenuta
da soverchiante forza straniera.

Ogłoszenie francuskich dokumentów całą prasę włoską wyłącznie zajmuje. Dzienniki ministeryalne jak Monarchia nazionale i Discussione oddają się najponętniejszym nadziejom i okazują się przekonanemi, iż Rzym zostanie wkrótce opuszczonym przez Francuzów. Przeciwnie zaś dzienniki opozyi i ruchu jak Opinione, Diritto i Movimento widzą rzeczy w mniej różowym, owszem w całkiem czarnym kolorze, i z ogłoszonych not wnioskują, iż Francya postanowiła nie oddawać zgoła Rzymu Królestwu Włoskiemu. W ogóle jednak obawa górę bierze nad ufnością, a smutne przeczenia nad uśmiechnioną nadzieją. Ważność tych dokumentów nie polega tak dalece na ich treści, jak na chwili ukazania się, zaprzeczyć niepodobna, iż są one odpowiedzią na okólnik jenerała Durando, oraz na tajną notę p. Ratazzego o ewakuacyę Rzymu podaną dnia 18. Sierpnia panu Thouvenelowi przez pana Nigra, a która nieznana jest publiczności. W obec tej publikacyi niniejsze ministeryum z trudnością będzie się mogło utrzymać; dwa tylko gabinety miałyby we Włoszech za sobą pewną siłę lubo chwilowo tylko: taki co się Rzymu wyrzeknie i zmieni program Cavoura i Ricasolego, ale zrzuciłaby go rewolucya, i taki co odważy się pójść do Rzymu, ale zrzuciłaby go Francya.

Aleksander II. pisał do Franciszka II. zapewniając go, iż uznanie Królestwa Włoskiego uczuć jego wcale nie zmieniło i że na przyszłym kongresie(?) będzie bronił praw Burbonów. Widać, że Rosya kongresu się spodziewa. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Paździer. — Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Wrześniu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$78\frac{8}{12}$	$54\frac{8}{12}$	$40\frac{2}{12}$	$25\frac{4}{12}$	$12\frac{7}{12}$
2) Bydgoszcz	$85\frac{7}{12}$	$54\frac{1}{12}$	$36\frac{5}{12}$	$28\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
3) Krotoszyn	80	$52\frac{6}{12}$	$38\frac{8}{12}$	$25\frac{3}{12}$	10
4) Wschowa	$87\frac{8}{12}$	$58\frac{2}{12}$	$41\frac{5}{12}$	$25\frac{9}{12}$	$11\frac{8}{12}$
5) Gniezno	81	$52\frac{2}{12}$	38	$26\frac{9}{12}$	12
6) Rawicz	$84\frac{5}{12}$	$55\frac{7}{12}$	40	$24\frac{10}{12}$	$11\frac{4}{12}$
7) Leszno	$83\frac{9}{12}$	$57\frac{6}{12}$	$43\frac{9}{12}$	$26\frac{3}{12}$	12
8) Kępno	$79\frac{2}{12}$	49	—	$23\frac{10}{12}$	$9\frac{5}{12}$
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	$86\frac{2}{12}$	$52\frac{4}{12}$	$38\frac{1}{12}$	$27\frac{6}{12}$	$16\frac{11}{12}$
» 8 poznańskich »	$82\frac{6}{12}$	$54\frac{2}{12}$	$39\frac{9}{12}$	$25\frac{9}{12}$	$11\frac{4}{12}$
» 5 brandenburg. »	$86\frac{9}{12}$	$59\frac{7}{12}$	$41\frac{10}{12}$	$28\frac{7}{12}$	$14\frac{10}{12}$
» 5 pomorskich »	$88\frac{4}{12}$	$60\frac{3}{12}$	$42\frac{10}{12}$	$29\frac{11}{12}$	$15\frac{7}{12}$
» 13 szląskich »	$80\frac{9}{12}$	$54\frac{4}{12}$	$38\frac{4}{12}$	$23\frac{2}{12}$	14
» 8 saskich »	$85\frac{9}{12}$	$66\frac{6}{12}$	$46\frac{2}{12}$	$28\frac{2}{12}$	$18\frac{6}{12}$
» 14 westfalskich »	$94\frac{9}{12}$	$72\frac{3}{12}$	$55\frac{8}{12}$	$33\frac{8}{12}$	$22\frac{9}{12}$
» 16 reńskich »	$96\frac{11}{12}$	71	$51\frac{3}{12}$	$30\frac{7}{12}$	$23\frac{4}{12}$
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Przybyli do Poznania dnia 16. Października.

BAZAR: Trąmpczyńska z Polski, Koczorowski z Goli, Stablewski z Dłoni, Gorzeński z Polski, Chłapowski z Szołdr, Błociszewski z Smogorzewa, Bieńkowski z Smuszewa, Chłapowski z Bonikowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Budziszewski z Czachorowa, Müller z Simmelwitz, Grunwald z Dworzyska, Bierling z Triestu, Jobst z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Stahlberg z Wrocławia, Paul i Schäfer z Berlina, v. Wartensleben z Brandenburgii, Kunde z Elberfeldu, v. Stumpfeld z Pomeraniii

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Trampe z Stanopia, Runge z Dusznik, Hüber z Moguncyi, Sattler z Pforzheimu, Rivi z Kolonii, Gross z Stuttgardu, Lange z Gmünd.

HOTEL PARYSKI: Ponikierski z Ciołkowa, Hawer z Warszawy.

HOTEL BERLIŃSKI: Hempel z Kornat, Klug z Rabowca, Brendel z Gostynia, Janczakowski z Dakow mokrych, Łubiński z Woli czewujewskiej, Kropiński z Orchowa, Joanne z Lussowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde, Fischer z Wrześni, Wieczorkiewicz z Sowińca, Knoll z Grodziska.

POD BARANKIEM: Dorn z Bojanowa, Reeck z Swidnicy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hoffmüller i Kornacka z Michałowa, Młyńska ul. nr. 14.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Paźdz. $42\frac{11}{12}$ list., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{2}$ pł. i list., na Listopad Grudzień $40\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$ pł. $\frac{2}{3}$ list., na Grudzień Styczeń $40\frac{2}{3}$ list., na Styczeń Luty $10\frac{2}{3}$ list., na wiosnę $40\frac{2}{3}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) lepiej się trzyma w cenie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Paźdz. $14\frac{5}{12}$ pł. 15 pien., na Listopad $14\frac{3}{4}$ pł. list. $\frac{2}{3}$ pien., na Grudzień $14\frac{2}{3}$ pł. list. i pien., na Styczeń $14\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Luty $14\frac{5}{6}$ pien. 15 list., na wiosnę $15\frac{1}{12}$ pł. list. i pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	108
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{7}{8}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	-	$84\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	111